

Redaktor naczelny — Leonard Wachalski, zastępca red. naczelnego i kierownik działu publicystyki — Eugeniusz Kitzmann, sekretarz redakcji — Wiesław Porczyński, kierownik działu informacji — Marian Plejsterowicz, kierownik działu łączności z czytelnikami — Zbigniew Mika.

OPINIE i MYŚLI NIEWYBACZALNE!

Zakończył się proces Stefana Komolki. Faszyzowski zbrodniarz — własnym życiem zapłacił za śmierć kilkuset ludzi.

Karząca ręka polskiej Tełmidy dosięgnęła już niejednego hitlerowskiego siepacza, czyniąc zadość dziełowej sprawiedliwości. Nie można bowiem wybaczać zbrodni przeciwko ludzkości i pokojowi. Dlatego też każdy uczciwy człowiek z niepokojem patrzy na pozbliżenie władz NRF, wobec tych, którzy podczas okupacji dopuścili się najcięższych przestępstw. Wręcz zatrważa — to trwające od lat tolerowanie zbrodniarzy.

Tylko sporadycznie zdarzają się wypadki ścigania tych najcięższych zbrodni przez zachodnioniemieckie organa wymiaru sprawiedliwości. Zanośnijmy kilka ostatnich wystąpień:

Aresztowano adwokata H. Zimmermanna, podejrzanego o wydanie rozkazu zamordowania w Białymstoku 100 więźniów.

Wszczęto śledztwo w sprawie b. funkcjonariuszy 3 batalionu policji, stojących pod zarzutem wymordowania blisko 100 tys. ludzi.

Pod zarzutem zamordowania wielu więźniów aresztowany został b. oficer SS — F. Hoffmann, który był komendantem kilku obozów koncentracyjnych.

Prokuratura w Mannheim wszczęła śledztwo przeciwko kilku sędziom i prokuratorom, którzy pełnili funkcje w hitlerowskim aparacie wymiaru „sprawiedliwości”.

Chwalebne, ale zdarzenia te nie stanowią jeszcze przełomu. Chodź bowiem o konsekwentne ściganie hitlerowskich zbrodniarzy, niezależnie od ich pozycji społecznej i obecnie zajmowanego stanowiska. Nie powinno być pobłażania dla takich ludzi jak kat Warszawy Reinhardt i wielu mu podobnych, a obecnie cieszących się wolnością. Każdy sprawiedliwy wyrok w tego rodzaju sprawie ma bowiem poważny ciężar gątkowy. Ostrzeżenie, że zbrodnie przeciwko ludzkości i pokojowi są niewybaczalne. Michał Łuczak

Przedstawiciele FAO przybędą do Wielkopolski

Wielkopolska gościć będzie w najbliższym czasie wycieczkę statystyków-ekonomistów rolnictwa FAO (Międzynarodowa Organizacja Wyżywienia) przy ONZ.

Z okazji pobytu na międzynarodowej konferencji w Warszawie zapoznają się oni ze stanem polskiego rolnictwa. W naszym województwie zwiedzą instytuty naukowe, kilka PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych. Przyjazd delegacji przewidziany jest na 23 bm. Wizyta potrwa dwa dni. (emp)

Premie PKO

Szczęśliwy poznaniak jedzie do Jugosławii

Pierwsze publiczne losowanie premii przeznaczonych dla posiadaczy turystycznych książeczek oszczędnościowych PKO odbyło się 18 bm. w Warszawie. Rozlosowano ogółem 22 premie, z czego 6 w postaci udziałów w wycieczkach za granicę i 16 w postaci skierowań na wypoczynek w kraju.

Na województwo poznańskie przypadły 3 premie i otrzymują je posiadacze turystycznych książeczek oszczędnościowych PKO: nr 229028 z Poznania — udział w 3-tygodniowej wycieczce do Jugosławii nr. 229706 z Poznania i nr 227501 z Pili — skierowa-

W Szczecinie władzę obejmuje Neptun

Nasz sprawozdawca z obchodów „Dni Morza” donosi:

Dziś nastąpi w Szczecinie pokojowy przewrót, miasto stanie się królestwem, władzę obejmie pan mórz i oceanów, Neptun.

Objęciu władzy przez Neptuna towarzyszyć będzie wielka parada „przebiehańców”. Wspólnie pochodzą ruszy ulicami miasta, „eskortowany” przez dziesiątki orkiestr. Wieczorem cały Szczecin i goście wyznaczają sobie spotkanie nad Odrą. Tutaj nastąpi tradycyjne puszczanie wianków, iluminowane pokazem ogni sztucznych.

Następne dni, aż do 28 bm., wypełnią liczne imprezy o charakterze typowo morskim, jak też i imprezy kulturalne.

Imprezy morskie to: regaty wioślarskie, żeglarskie i kajakowe. Ponadto na Wałach Chrobrego odbędzie się pokaz nowoczesnego sprzętu portowego, pokaz gaszenia pożaru na statku, a także pokaz ratownictwa okrętowego.

Z imprez artystycznych na szczególną uwagę będzie zasługiwac wielki wieczór, a właściwie wieczory, pieśni i baletu. Najlepsi w kraju soliści wystąpią 27 czerwca w hali sportowej, 28 czerwca na Wałach Chrobrego.

Takie nazwiska jak: Olga Sawicka, Maria Krzyszkow-

ska, St. Szymański, B. Butler, Z. Strzałkowski (taniec), Antonina Kawecka, Zofia Wielogórska, Bohdan Woźniczko, Bernard Ładysz i Michał Ślaski (śpiew) nie wymagają żadnej reklamy.

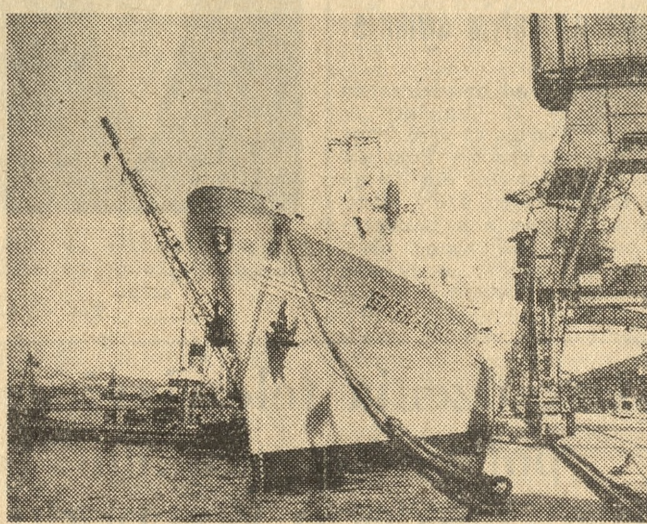
„Dni Morza” zakończy centralna akademia (poza czołowymi przedstawicielami partii i rządu w akademii weźmie udział, bawiąca w tym czasie w Polsce delegacja partyjno-rządowa Bułgarii).

W tej chwili Szczecin przygotowuje się intensywnie do obchodów. Miasto już dziś

„DNI MORZA”

Dziesięcioletni „Generał Sikorski” stale pływa na linii dalekowschodniej. Końcowe porty tej trasy znajdują się w Japonii. W czasie rejsu, który trwa 15 miesięcy, statek zawiąza do 25 portów zagranicznych. W chwili gdy oglądamy to zdjęcie, statek dopływa do wysp japońskich.

GAF — fot. Ukłejewski



Eisenhower pokonany przez Senat

NOWY JORK (PAP)

Bo burzliwiej debacie Senat USA odmówił 49 głosami przeciwko 46 zaakceptowania nominacji Lewisa Straussa na stanowisko sekretarza handlu. Strauss objął to stanowisko w listopadzie ub. roku powołany przez prezydenta Eisenhowera w okresie ferii Kongresu.

Agencja Reutera podkreśla, iż jest to cios dla prestiżu Eisenhowera, ponieważ od 1925 roku nie było wypadku, aby Kongres nie zgodził się na nominację jakiegokolwiek członka rządu, a w historii USA zdarzyło się to tylko 7 razy.

Izba Reprezentantów uchwaliła w czwartek kredyty w sumie 3.542.600 tys. dolarów na gospodarczą i militarną pomoc w bieżącym roku budżetowym dla „zaprzyjaźnionych i sojuszniczych krajów”. Suma ta jest o 366.800.000 niższa od sumy proponowanej przez prezydenta Eisenhowera. Kredyty podlegają jeszcze aprobacie Senatu.

Prezydent Eisenhower oświadczył w piątek, że nieza-

twierdzenie przez Senat nominacji Lewisa Straussa jest „smutnym wydarzeniem”. Prezydent dodał, że traci „naprawdę cennego współpracownika”.

Projekt deklaracji ideowej ZSL

W naczelnym organie ZSL — „Zielonym Sztandarze” opublikowany został tekst projektu deklaracji ideowo-programowej ZSL, uchwalony na odbytym w dniu 29 maja br. X plenum Naczelnego Komitetu ZSL. Zgodnie z uchwałą tego Plenum, projekt deklaracji stał się przedmiotem dyskusji w całym stronnictwie. (PAP)

przybrało odświeżoną szatę. Wszędzie pełno białoczerwonych flag. Na Placu Zgody wzbudza duże zainteresowanie reklama Polskiej Żeglarki Morskiej w postaci makie ty efektownego statku. Napisy informują, ile obecnie mamy linii żeglugowych.

Ktoś dworca kolejowego „Chatka Puchatków”, nie oryginalna wprawdzie, nie mniej unoczniająca wielki wyczyn naszych młodych wilków morskich.

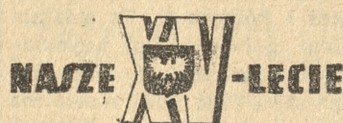
Zapina się na „ostatni guzik” handel i gastronomia. Powstaje szereg kiosków oraz stoisk. W „Dniach Morza” wszystkie zakłady gastronomiczne i kawiarnie szczecińskie będą otwarte do godziny 24. Ponadto trzy dodatkowe lokale będą obsługiwać gości aż do godziny 5 rano.

Nie zapomniano i o kiermaszach. Poza okolicznościowymi pamiątkami będzie można na nich nabyć szereg atrakcyjnych artykułów.

Do Szczecina ściągają już pierwsi goście. Widać wiele wycieczek szkolnych. Przybyło też kilku dziennikarzy z prasy krajowej, którzy do swoich gazet nadają pierwsze korespondencje.

Najważniejsze, że dopisuje pogoda. Byle tak dalej.

Marek Jaworski



DROBIAZGI

Brakująca lampa oświetleniowa, zaniedbany trawnik, dziurawy płot... Każda sprawa osobno — drobniarz. Zebrane razem — to już problem. Z uznaniem więc trzeba przyjąć takie czyny, jak: założenie przez pracowników tartaku w Pniewach nowych podłóg w przedszkolu, zrobienie przez załogę Zakładów Drzewnych w Krotoszynie wyposażenia dla miejscowego przedszkola, wyremontowanie mieszkań pracowników tartaku w Kepnie, wzięcie udziału przez całą załogę tartaku w Miałach w umocnieniu drogi prowadzącej do osady robotniczej. Okazuje się, ile to spraw można załatwić wspólnym wysiłkiem dla wspólnego dobra.

DOBRA PASJA

Nie bez przyczyny nazywam tak zainteresowanie się całego społeczeństwa budową szkół 1000-lecia. Zaglądnijmy do spisów ofiarności społecznej: Pracownicy tartaku w Rogoźnie przeznaczili na szkoły około 200 tys. zł, opodatkowując się, wykonując stolarke budowlaną, pracując przy samej budowie. Swarzędzka Fabryka Mebli daje 9.500 zł — jednorazowo. Prawie wszystkie zakłady opodatkowują się dobrowolnie do końca roku. Nie brak również zgłoszeń pomocy w budowie. (jk)

Załoga ZNTK gościła Moskiewski Teatr Dramatyczny

(Inf. wł.)

Drugi występ artystów Moskiewskiego Teatru Muzycznego im. Stanisławskiego i Nie-miłowicza-Danczenki (po raz pierwszy artyści występowali w czwartek w auli UAM) odbył się wczoraj w sali Zakła-



PREMIER AUSTRALII OPUSZCŁ NRF

Premier Australii Robert Menzies odleciał w piątek z Dusseldorfu do Paryża.

BRANDT ZAPROSIL ZACHODNIH MINISTRÓW. Burmistrz zachodniego Berlina, Willy Brandt, podczas swego pobytu w Genewie zaprosił ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw zachodnich do odwiedzenia Berlina zachodniego.

KOMITET PRZYJAZNI CZECHOSŁOWACKO-POLSKIEJ

Dnia 18 bm. w Pradze przy słowiańskim Komitecie Czecho-słowackim utworzono Komitet Przyjaźni Czechosłowacko-Polskiej, który zajmie się organizowaniem uroczystości związanych z 15-leciem PRL.

GŁODÓWKA WIEŹNIÓW ALGIERSKICH

700 Algierczyków, znajdujących się w paryskim więzieniu Fresnes, rozpoczęło w czwartek głodówkę, domagając się przyznania im statutu więźniów politycznych i zaprzestania w stosunku do nich szykan ze strony władz więziennych i straży.

Komitet chopinowski w Belgradzie

BELGRAD (PAP)

Ukonstytuował się tu Jugosłowiański Komitet Obchodu Roku Chopinowskiego w następującym składzie: przewodniczący — Emil Hajek, profesor Belgradzkiej Akademii Muzycznej i członek jury XLVI Międzynarodowego Konkursu Pianistów im. Fryderyka Chopina, sekretarz Komitetu — Vladimir Markovic, sekretarz generalny Związku Pracowników Muzycznych Jugosławii. Pod egidą tego Komitetu odbędzie się 21 lutego 1960 roku akademie chopinowska w Belgradzie. Podobne akademie odbędą się też w stolicach poszczególnych republik Federacji. Komitet stawia sobie również za zadanie czuwanie nad programami chopinowskimi jugosłowiańskich rozgłośni radiowych w okresie między 22 lutego a 17 października 1960 roku, organizowanie koncertów chopinowskich z udziałem artystów krajowych i zagranicznych oraz organizowanie obchodów w akademiach i szkołach muzycznych.

dów Naprawczych Taboru Kolejowego. Na występ przybyła tłumnie załoga ZNTK, która serdecznie powitała znakomitych artystów. Wśród przybyłych widzeliśmy m. in. wice-ministra komunikacji Popielasa, przewodniczącego Zarządu Woj. TPPR Pieprzyka oraz przedstawicieli władz partyjnych Poznania.

Świetni artyści radzieccy wystąpili w programie estradowym, na który składały się pieśni, arie operowe, fragmenty baletów i utwory skrzypcowe. Występowali śpiewacy: Paweł Korobkow, Galina Zienkowska (bardzo podobna się wykonała przez nią aria z „Madame Butterfly” Pucciniego i „Bolero” Delibes), Nina Isakowa oraz Michaił Magid. Fragmenty baletowe (m. in. adagio z „Jeziorka Labędziego” Czajkowskiego) tańczyli: Sofia Winogradowa i Michaił Salop, a Natalia Pawłowa tańczyła solo hiszpański taniec ludowy, Sofia Azienikowa grała na skrzypcach utwory Rimskiego-Korsakowa i Sarasatego (szczególnie brawa dostała za wykonanie introdukcji i tarantelli tego ostatniego).

Artyści Moskiewskiego Teatru Muzycznego dali piękny występ, choć warunki sceniczne i akustyczne sali ZNTK bynajmniej nie ułatwiały im zadania. Jednakże widownia przyjęła ich bardzo serdecznie nagradzając długotrwałymi oklaskami. (s)



Natalia Pawłowa
Fot. — CAM

ANTONIO MARCZYŃSKI



— Stąd wniosek, że kto nie miał litości dla Daniela Linkola, ojca rodziny i kto również bez skrupułów zgładziłby mnie za podobny nadmiar wiedzy o tajemnicach pańskiego pałacu, ten nie powinien dziwić się porywaczom Jimma, że dla własnego bezpieczeństwa nie będą chcieli wypuścić go z rąk żywego.

— Przestań pan! — To już nie brzmiało władczo tak, jak tyle dawniejszych rozkazów pewnego siebie bogacza, a dalszy ciąg jego apelu miał akcenty bezradności i prośby o pomoc. — Zamiast znęcać się moralnie nad ojcem porwanego dziecka, doradź pan, co mam począć.

— Co począć? Ano, przede wszystkim nie wypłacać okupu, dopóki panu nie pokażą synka żywego i zdrowego na duchu jak ciele, pardon, jak i na ciele.

Łatwo było taką radę dać, ale znacznie trudniej ją wykonać, gdyż porywacze również nie mieli zaufania do kontrahenta. Nie zamierzali ani wydać mu, ani choćby pokazać swego młodzieńczego zakładnika, rzekomo dopóki nie przeliczą przywiezionego do nich okupu.

Ich „delegat”, ubrany w strój klanisty, ku wielkiemu oburzeniu Jakuba jako Wielkiego Tytana Ku Kluxu Klanu we wschodniej Georgii, zjawił się punktualnie o północy w jednym z tych okien, które wychodziły na moczary. Pustelnia stała w ich najbliższym sąsiedztwie na suchym brzegu, tyłem zwrócona ku wodzie, a frontem do właściwej dąbrowy, od której oddzielał ją nieduży zachwaszczony trawnik z maleńką

— 240 —

sadząwką w pośrodku i z jednym olbrzymim dębem, przekłętym przez rodzinę Linkoia.

Jak Rafał Królik słusznie przewidywał, tutejsi kidnappers ukrywali swego małego więźnia, gdzieś nad wodą lub na wodzie w łodzi z kajutą, w której można by malca zamykać, gdyby w pobliżu przepływał rybak, albo raczej łowca węży i młodych aligatorów dla ich skór poszukiwanych do wyrobu damskich trzewików, torebek, pasków i portfeli. Takie ruchome nawodne więzienie Jimma było o wiele praktyczniejsze i bezpieczniejsze dla jego porywaczy, niż trzymanie go na łańdże choćby w jakimś starym domu, nie zamieszkanym od zgonu jego poprzednich właścicieli, gdyż do takich pustych ruder zakradała się na nocleg bezdomni hoboes and tramps, włóczędzy.

Dlaczego na miejsce odbioru okupu za Jimma wybrali opuszczoną pustelnię w Dąbrowie Wisielców? Oczywiście nie z powodu złej sławy, jaką cieszyła się w całej okolicy, bo ani pogłoska, że „tam straszy”, ani rzeczywista tragiczna przeszłość jakiegos miejsca nie zniechęcały doń rodziców pragnących uratować, wykupić z niewoli zbrodniarzy swoje dziecko.

Zresztą Jakub Curr, jak przystało Wielkiemu Tytanowi zakapturzonych siewców terroru, nie bał się nikogo i niczego dotychczas. Dla pokazania domownikom swej brawury sypiał niekiedy w tym samym pokoju i na tym samym łóżku, gdzie zaczęto mordować jego matkę i skąd poleczonego ją na śmierć do pałacowego haju... czyż bez jego wiedzy i udziału?!

O wyborze starej hiszpańskiej pustelni zadecydowało głównie to, że stała ona na cyplu półwyspu wśród swamps, moczarów. Łatwo więc byłoby porywaczom dowiedzieć tam ich więźnia-zakładnika, gdyby trzeba go było wydać w zamian za okup, albo raczej tylko pokazać ojcu z daleka przed powzięciem ostatecznej decyzji, co począć z tym niewygodnym świadcem.

(C. d. n.)

Dziś — zjazd
młodzieży wiejskiej
30.000 członków
w wielkopolskim ZMW

Stolica Wielkopolski gościć będzie w ciągu dwóch dni kwiat młodzieży wiejskiej. Około 300 delegatów Związku Młodzieży Wiejskiej zjeżdża dziś do Poznania, aby z perspektywy rocznej pracy ocenić działalność organizacji, która coraz mocniej ujmuje sprawy przyszłości młodego pokolenia w swoje ręce.

W dniu dzisiejszym wielkopolska organizacja ZMW otrzymała własny sztandar, ufundowany staraniem KW PZPR i WK ZSL.

Uroczystość ta odbywa się w okresie, gdy ZMW Ziemi Poznańskiej poszczycić się może pierwszym miejscem w kraju pod względem liczby członków. ZMW obejmuje bowiem w Poznaniu 1406 kół, skupiających ponad 30.000 młodych. (emp)

Wpływ armii bońskiej na rokowania geneńskie

W ubiegłym tygodniu odbyła się w parlamencie bońskim debata nad budżetem wojskowym Niemieckiej Republiki Federalnej na rok 1959—60. Z krytyką tego budżetu wystąpili ze strony opozycji posłowie socjaldemokratyczni. Minister Strauss w odpowiedzi na krytykę zareplikował: kto mówi „tak” w sprawie istnienia armii, ten musi także odpowiedzieć „tak” na pytanie, czy armia ta powinna być należycie wyszkolona, uzbrojona i wychowana. Oczywiście, w duchu tradycji militarystycznych.

I budżet został zatwierdzony bez poprawek.

Przebieg tej debaty, jak i jej finisz, odpowiadają całkowicie polityce bońskiej, którą jeszcze rok temu określili amerykański publicysta C. Sulzberger, pisząc w „New York Times” o decyzji USA uzbrojenia Bundeswehry w broń atomową: „Nowa armia bońska będzie najsilniejszym, najbardziej nowoczesnym uzbrojeniem i najbardziej wojennym wojskiem Europy zachodniej”.

Odpowiada to również określeniu posła dr. Maiera, przewodniczącego drugiej opozycji partii w NRF, partii FDP, który na temat przemówienia Straussa powiedział: „To nie było przemówienie w imieniu pokojowego państwa, to było wystąpienie charakterystyczne

dla bardzo silnie uzbrojonego państwa militarne”.

Tak jest, NRF zdążyła do przekształcenia się w silne państwo militarne. Bundeswehra stopniowo staje się faktycznie najpotężniejszą armią Europy zachodniej. Staje się ona zarazem bezpośrednim narzędziem odwetowej polityki rządu Adenauera. Szukając dróg do realizacji tych marzeń, do restauracji dawnej mocarstwowości Niemiec i przywrócenia im takiej pozycji w Europie, jaką miały za czasów Hitlera i cesarstwa, rząd boński konsekwentnie tworzy od nowa potęgę militarną Niemiec Zachodnich, odbudowując Wehrmacht w postaci Bundeswehry.

Norymberska gazeta „Frankische Tagespost” zachwalać uzbrojenie Bundeswehry w broń atomową, pisze otwarcie: „Mamy jasny cel... Chcemy zostać czwartym mocarstwem atomowym i produkować środki masowej zagłady we własnych fabrykach...”

Rząd boński czyni dziś zresztą wszystko, aby rozwój Bundeswehry forsować dalej. Ale już obecny stan Bundeswehry, obecna jej rola w NATO pozwala rządowi bońskiemu krzyżować każdy pokojowy projekt, który mógłby ten rozwój choć trochę tylko ograniczyć. Widzimy to wyraźnie na przebiegu konferencji geneńskich, której trudności wynikają przede wszystkim z nieprzejednanego stanowiska NRF i z jej wpływu na rządy mocarstw zachodnich.

Ostatnie wypadki wykazały, że stanowcze i wielo-

Książki nadesłane

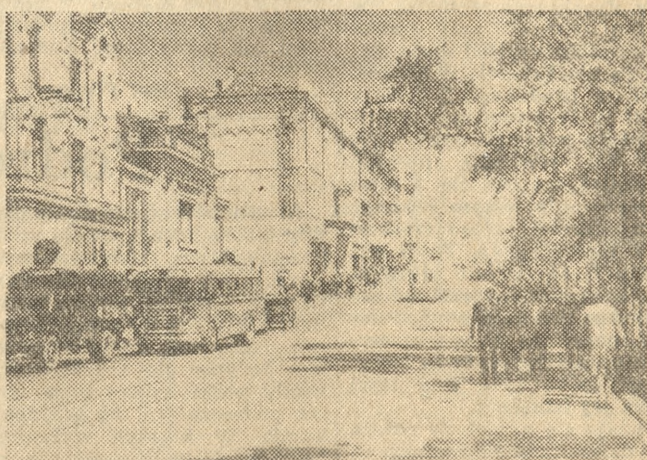
Nakładem Państwowych Wydawnictw Technicznych ukazały się ostatnio:

Planowanie obróbki skrawaniem i montażu. W pracy omówiono ogólne zasady planowania obróbki skrawaniem i montażu oraz wpływ rodzaju produkcji, parku maszynowego, obróbki cieplnej, przyrządów i uchwytów na układ planu obróbki. (na)

Pomiary optyczne. Książka zawiera podstawowe wiadomości z zakresu pomiarów optycznych stosowanych w przemyśle. Przeznaczona jest dla personelu technicznego przemysłu optycznego, rzemieślników, studentów itp.

Niebezpieczeństwo porażenia i ochrona pracy w przemysłowych urządzeniach elektrycznych. — Praca przeznaczona jest dla majstrów, robotników i techników pracujących przy urządzeniach elektrycznych w przemyśle.

We Władystoku



Ponad 9 tys. km od Moskwy leży potężne centrum Radzieckiego Dalekiego Wschodu Władystok. Obecnie jest on uważany za miasto bliskie stolicy. Łączą go bowiem liczne regularne linie lotnicze z Moskwą. Władystok to punkt końcowy najdłuższej w świecie magistrali kolejowej — Wielkiej Syberyjskiej Kolei Żelaznej. Miasto łączy się z dużym portem morskim. Do zatoki Złotego Rogu zawiązuje statki oceaniczne i wielorybne. Władystok posiada szeroko rozwinięty przemysł rybnny. Jest ono również dużym ośrodkiem kulturalnym gdzie znajduje się kilka wyższych uczelni, wiele teatrów, ogromna ilość szkół i bibliotek. Na zdjęciu: ulica Lenina we Władystoku.

Fot. — CAF

W parku...



Fot. — K. Przychodzki

„krotne „nie” Adenauera na radzieckie propozycje traktatu pokojowego, że zabiegi NRF o nierozwiązywanie „pakietu” propozycji zachodnich, i że negatywne stanowisko Bonn w sprawie Berlina zachodniego stały się główną przeszkodą w posuwaniu się naprzód narad geneńskich.

Rząd NRF konsekwentnie zmierza do tego, by móc bez przeszkód dalej się zbroić, by otrzymać do rąk broń atomową i aby w ten sposób wpływać jeszcze silniej na politykę całego Zachodu, aby jeszcze silniej wiązać ręce swym sojusznikom z NATO. Adenauer sięga dziś po spadek po Dullesie, sięga po zniesienie zbankrutowanej polityki „z pozycji siły” i dlatego usiłuje stępować Genewę, która od samego początku była przezeń niechętnie widziana.

Wzrost potęgi Bundeswehry jest źródłem obecnej polityki bońskiej, a z kolei polityka rządu Adenauera wspiera rozwój Bundeswehry. Obie te sprawy ściśle się wiążą, prowadząc do wzrostu niepokoju w Europie, podsycając „zimną wojnę”, którą świat tak bardzo by chciał ugasić.

Gustaw Butlow

Specjaliści twierdzą: — To są bardzo poszukiwane produkty

Polska chemia na Międzynarodowych Targach Poznańskich

W tym roku, drzwi do podziemi targowej „kopalni” są zamknięte na kłódkę. W dawnym pawilonie węglowym, wystawia dziś swe eksponaty przemysł cukierniczy, a jedyną badającą bryłę węgla na Targach znaleźć można przy progach pawillonu chemii. Chyba jest to symboliczne podkreślenie faktu, że węgiel to nie tylko opał, lecz także jeden z podstawowych surowców chemicznych.

Istotnie, w tym roku, chemia jako gałąź przemysłu obok wyrobów tradycyjnych i w eksporcie znanych jak np.: soda kaustyczna i kalcynowana (w tej dziedzinie jesteśmy podobno największym eksporterem świata — 220 tys. ton rocznie do ponad 20 krajów), karbid, cement itp. — wystawia najwięcej nowości.

BARWNIKI

Zacznijmy od barwników. Do niedawna jeszcze konsumenci zgłaszali w tej dziedzinie szereg reklamacji, że nietrwałe, że szybko plowieją. W zeszłym roku, wystawione zostały po raz pierwszy niezwykle trwałe i odporne na słońce barwniki poligenowe a w tym roku paleta barw rozszerzyła się o ponad 20 nowych rodzajów, w tym helautreny (7), naftoelany (3) oraz barwniki tzw. kadziowych, do barwienia artykułów spożywczych, drewna itd. Dziś nasze barwniki nie tylko w niczym nie ustępują, ale pod wieloma względami przewyższają jakością produkty światowej sławy firm.

PLASTYKI I GUMA

Bogato reprezentuje się dział sztucznych tworzyw. 27 odmian polistyrenu, wiele przedży stilonowej i żyłek rybackich w różnych gatunkach, grubościach i barwach, kord i szczecinę sztuczną, włókna cięte, 21 rodzajów cerat, obudowy radioaparatów, kierownice samochodowe, żyłki fenolowe, cudne okładziny na meble i całe płyty, żyłki epoksydowe, cały wachlarz wyrobów tłoczonych z mocznika, polistyrenu i polietyleny, armatura z winiduru np. rury, kolanka, koła zębate itp., a także bardzo estetyczny materiał opakowaniowy: wipolan i argona, oraz wiele innych wyrobów. Nasza chemia nie powiedziała tu jeszcze swego ostatniego słowa, to dopiero początek wielkiej ofensywy tworzyw sztucznych.

Przemysł gumowy także prezentował klientom kilkadziesiąt nowych pozycji asortymentowych. Prócz opon wśród których prym wiodą znane „stomilówki” zwraca uwagę zupełnie nowy ciekawy zestaw obuwia gumowego, za-

równie letniego jak i zimowego, roboczego i sportowego. Poza tym buty wędkarskie, myśliwskie, huzarskie, śniegowce z kożuszkami i bez, tzw. wellingtony itp. A wszystkie w dowolnych wymiarach i kolorach. Dzieciarnie, trudno wprost oderwać od stoiska gumowych zabawek a wodniaków i miłośników turystyki — od dmuchanych kajaków, pontonów, materiałów itp. akcesoriów wodno-turystycznych. Nad tym wszystkim króluje balon na uwięzi, jako że powłoki balonowe kupić u nas można także.

FARMACEUTYKI

Dział farmaceutyków poszerzył się w tym roku o ciekawe leki spośród których wymienić należy: żółciotwórcy Acidum i żółciopędny Hexachol, leki zwalczające alergię: Rhinazin i Sulfoninol; dwa leki nasercowe, antybiotyki — Terracyklinę itp.

Trudno wprost spać o tym, że czego służy zawartość tysięcy kołb i próbek, wystawionych w pawilonie chemii. Nazwy jakieś skomplikowane: ortotoluen, chlorobenzen, metadunitrobenzen itp. Specjaliści twierdzą, iż są to bardzo poszukiwane produkty.

CHEMIA A EKSPORT

Przechodząc od stoiska do stoiska, oglądając produkty różnych dziedzin wytwórczości przemysłu chemicznego, trudno się powstrzymać od wyrażenia sądu że kiedyś chemia zajmie bardziej eksponowane miejsce w naszym eksporcie. Sąd ten zdaje się potwierdzać komunikaty o transakcjach zawartych w pierwszym tygodniu Targów. Jedną tylko Brazylię zakupiła u nas chemikaliów za ponad milion dolarów.

Weźmy np. artykuły fotograficzne. Jeszcze 3 lata temu skazani byliśmy na import. Każdy kto korzystał z wytworów ubogiej krajowej produkcji — z góry wiedział że zdjęcia „nie wyjdą” tak dobrze jak na błonach produkcji niemieckiej. A dziś? Nasze taśmy filmowe wędrują m. in. do Indii i Brazylii, błony fotograficzne do Libanu i Syrii, błony rentgenow-

skie do Szwecji, Danii, Egiptu, Afryki Środkowej itd.

Jeszcze przed rokiem mocznik techniczny (surowiec do produkcji art. z tworzyw sztucznych) sprowadzaliśmy z zagranicy. Dziś go do wielu państw eksportujemy. To samo dotyczy bezwodnika kwasu octowego, oleju anilinnowego, środków owadobójczych itd.

Czy te przykłady nie świadczą także o „wielkim skoku” w chemii?

Piotr Chojnacki

KRONIKA Sądowa

ZBRODNIĄ
PRZY UL. ASNYKA

Na tle wspólnego użytkowania ogrodu i mieszkania (przy ul. Asnyka w Kaliszu) systematycznie dochodziło do nieporozumień między Janem Kurkiem a rodziną Dubrowskich. Kurek był szczególnie wojowniczy, gdy w domu pozostawała tylko babcia — Józefa Dubrowska. Groził jej nawet zabójstwem. Doszło do tego, że babcia obawiała się sama wychodzić z domu i oświadczyła sąsiadce: „Jak zgine, to będzie robota Kurka”.

11 lipca 1957 r. Dubrowska posłała wnuka do rzeźnika. W drodze chłopiec zauważył idącego do domu Kurka. Kiedy wrócił — babci nie było. W końcu zawiadomiono MO, która po dłuższych poszukiwaniach znalazła w studni zwłoki Józefy Dubrowskiej.

Podejrzanie momentalnie padło na Kurka. Nie przyznał się on do winy i wyjaśnił, że w tym czasie raz tylko wychodził na podwórze — do ubikacji — i wrócił z córeczką na rękach. Zona jego zeznawała podobnie, dodała jednak, że wychodził trzepać poduszkę. Inny świadek podał, że słyszał przydużony pisk (Kurek posłużył się poduszką?) i szamotanie. Wreszcie z zeznań wnuka wynikało, że Kurek wracał bez córeczki.

Sąd rozpatrując tę sprawę wykluczył nieszczęśliwy wypadek (zwłoki znajdowały się w pozycji stojącej), a także samobójstwo i uznał, że wszystkie poszlaki wiążą się w logiczną całość wskazującą na Kurka, jako mordercę. Kara — 15 lat więzienia. (ak)

Interesująca rozmowa w pawilonie Jugosławii

Przed estetycznie urządzonymi jugosłowiańskimi stoiskami na MTP przesuwali się wolno liczni zwiedzający. Większość eksponatów jak rowery, skutery, wina, oryginalne obuwie, konserwy, tytoń, czy artykuły gospodarstwa domowego, wystawiała Jugosławia w Poznaniu kilkakrotnie ale obok nich widziało się i inne, wywołujące szczególne zainteresowanie.

Entuzjaści motoryzacji zatrzymywali się przede wszystkim przed samochodem, który ry Jugosłowianie zaczęli produkować w oparciu o licencję „Fiat”. Fachowców z przemysłu interesowały przede wszystkim udoskonalone maszyny.

Miałem tremę, kiedy nie znając języka pytałem o szczegóły produkcji p. Mihajlo Janjica — szefa delegacji jugosłowiańskiej na MTP, ale obawy te przysły już po kilku słowach.

Okazało się też, że w pawilonie był tłumacz — mgr Leon Seelieb — dyrektor poznańskiego Zakładu Instalacyjno-Montażowego. W czasie ostatniej wojny walczył jako porucznik w szeregach jugosłowiańskich partyzantów, a obecnie pomagał kierownictwu pawilo-

nu w porozumiewaniu się z licznymi interesantami.

Rozmowa toczyła się gładko.

— Między innymi Jugosławia wystawia maszyny dla przemysłu mięsnego, piekarniczego i skórzanego, które budzą duże zainteresowanie — informował na wstępie p. Janjic. — Jest też tutaj m.in. silnik traktorowy, który może służyć do napędzania małych łodzi, czy barek. Zaprezentowaliśmy w targowym pawilonie piękne wyroby ze skóry, galanterię damską i męską.

— No i nowoczesne urządzenie dla gabinetu dentystycznego — dorzucił mgr Seelieb. — Gdyby pan widział jak się nim zachwycają dentyści!

— Wystawiane eksponaty są tylko częścią spośród nowości naszego przemysłu, ale odzwierciedlają rozwój i osiągnięcia gospodarki Jugosławii — kontynuował rozmowę p. Janjic. — W ostatnich latach przemysł jugosłowiański zwiększał swą produkcję przeciętnie o 11 do 12 proc. rocznie. Jugosłowiański handel zagraniczny rozwija się pomyślnie, zawieramy coraz więcej umów.

Rozmowa zeszła na temat MTP i stosunków handlowych między Polską a Jugosławią.

— Trzeba przyznać, że Targi przyczyniły się do dalszego rozszerzenia stosunków handlowych między Polską a Jugosławią i to z korzyścią dla obu stron — mówił na zakończenie p. Janjic. — Zawarte w Poznaniu kontrakty, a także udział Polaków na Targach w Zagrzebiu przyczyniają się niewątpliwie do dalszego rozwoju tej gospodarczej współpracy.

Rozmawiał:

Bro-Lis

Seria pożarów

Śmierć dwóch chłopców w płomieniach

Apele i ostrzeżenia wzywające do ostrożnego obchodzenia się z ogniem, niestety, nie odnoszą pożądanych rezultatów. Codziennie notuje się kilka, a nawet kilkanaście pożarów. 18 bm. szczególnie tragicznie zakończył się pożar stodoły w Parczewie (pow. Ostrowo). Po ugaszeniu pożaru, który powstał najprawdopodobniej wskutek zabawy dzieci zapalnikami, w ruinach znaleziono zwłoki 4-letniego Zdzisława i 6-letniego Czesława Heniczów.

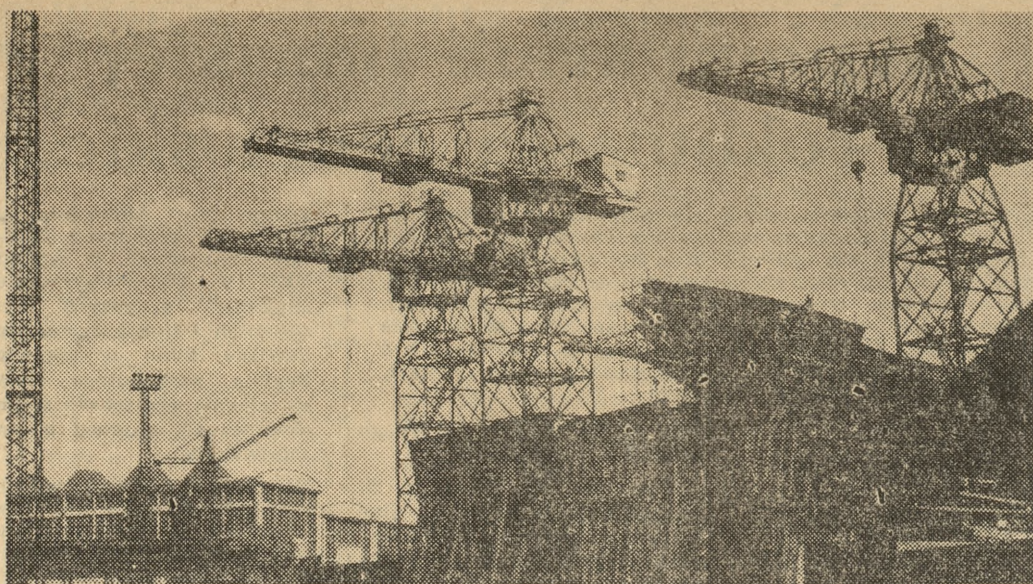
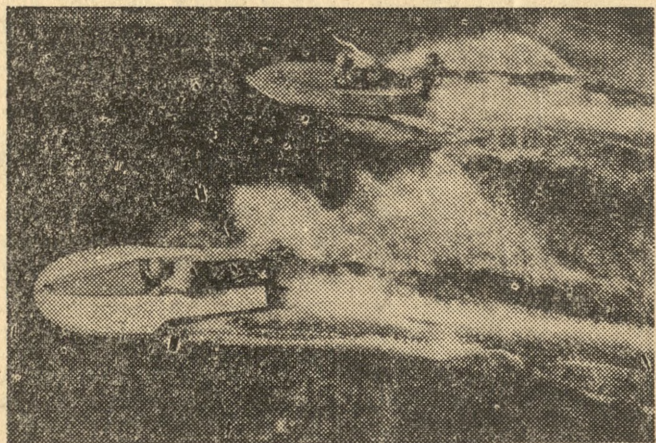
W tymże dniu — informuje Woj. Komenda Straży Pożarnych — w powiatach Trzcianka, Oborniki i Ostrów wybuchły pożary lasów. Ogółem spłonęło 6,5 ha. Czerwony kur szalał także w Kicinie pow. Poznań (płonął dom mieszkalny) oraz w Kaliskiem — w Pustkowie Pilegowskim (stodoła i dom mieszkalny), Sobieszynkach, Jankowie Gólszewskim i Długiej Wsi. Ponadto zanotowano kilka drobniejszych pożarów. Ogólna suma strat wynosiła kilkadziesiąt tysięcy złotych.

(ak)

Nad Morzem Kaspijskim

Pod żaglami, motorówką, jak kto woli i umie korzystać z uroków lata. Jest czego zazdrościć wodniakom z Baku.

Fot. - CAF



Szczecin staje się największym portem tranzytowym Polski. Na zdjęciu — przeładunek rudy dla CSR Fot. — CAF

Dziś w południe hejnał rozpocznie... „Dni”

Pomyślności Koszalinowi!

Koszalin dzisiejszy mało ma wspólnego z Koszalinem sprzed 5 i 10 laty, a jeszcze mniej z Koszalinem sprzed wojny. Jedyną pozostałością z średniowiecza jest kościół Najświętszej Marii Panny. Kilka fragmentów murów obronnych i Domek Kana. Z czasów pruskich — kilkanaście ulic ze starymi, secesyjnymi kamienicami i kamieniczkami, pomnik z krzyżami krzyżackimi (nie wiadomo po jakiego lichy jeszcze dziś w parku!) i wieża na Górze Chełm.

Sródmieście pachnie świeżo

zaprawa wapienna. Czerwieni się murami przeszło 50 bloków mieszkalnych dookoła swobodnego rynku, reklamuje się nowoczesnymi sklepami, których nie powstydziłaby się i zagranica, mieni się kwiatnikami. Jednym słowem to wcale ładne nowoczesne miasto, godne siedziby województwa.

A do tego ludniejszego niż za czasów Trzeciej Rzeszy. W r. 1939 liczyło 33,5 tysiąca mieszkańców, dziś ma już około 42 tysiące, a za 5 lat przewidyje się dalszy wzrost o 13 tysięcy ludzi. Jest chyba w

kraju skupiskiem najmłodszych obywateli. Wiek przeciętny mieszkańca wynosi tu zaledwie 30 lat!

Dziś już podział skąd kto przybył nie istnieje. Coraz więcej poczucia nowej wspólnoty, lokalnego patriotyzmu; słyszy się tam coraz częściej: my — koszaliniacy.

To nowe społeczeństwo, które nie tak dawno przedstawiało się jako barwna mozaika, już potrafi myśleć o wspólnym dobru i wspólnie realizować zamierzenia. Ile już ono czynów społecznych podjęło! Na przykład — na Górze Chełm.

Zaczęło się od niczego. Teraz miasto ma tam wspaniały ośrodek wypoczynkowy z teatrem letnim i restauracją, z przepięknym widokiem na okolicę z kilkudziesięciometrowej wieży, park o soczystej zieleni. Poznań, mimo dośrodkowego widoku i tradycji, nie może się czymś podobnym pochwalić. Dziś wartość urządzeń na tej górze wynosi kilka milionów złotych.

Władze koszalińskie nie zadowolają się tym, co jest. W planie: przeróbka ulic na zupełnie nowoczesne. Buduje się gmach Studium Nauczycielskiego. Tu będzie też jedna z najnowocześniejszych w kraju przychodni zdrowia, z której nie puszcza człowieka, póki nie będzie dokładnie zbadany, choćby miał nocować (leżalnia na 100 łóżek).

Nie mówimy o sklepach. Koszalin pod tym względem zaczyna dorównywać Poznaniu. 8 placówkowych zaprzęgnięto do prac przy artystycznym urządzeniu wnętrza, za to dostaną miejsce w Domu Związków Twórczych. Myśli się o Palmiarni, biorąc wzór z poznańskiej, ale o lepszej takiej z kawą dla wypoczynku. Parki i zieleń ulic będą także pochodzenia poznańskiego (sądzonki). Bo Poznań dla Koszalina — to serdeczny przyjaciel, to dla niego pomoc i wzór. Zda się jednak, że te role powoli będą się zmieniać; niejedno będzie musiał przejąć Poznań od Koszalina.

Takie jest to miasto, w którym dziś o godz. 12 z wieży gmachu Prezydium WRN hejnał obwieści rozpoczęcie „Dni Koszalina”. Z tej okazji w zaprzyjaźnionej z nimi Wielkopolsce i w Poznaniu wznosimy toast: na pomyślność Koszalinowi!

Józef Pleprzyk

Podręczniki

28 milionów egzemplarzy podręczników szkolnych dla szkół podstawowych i średnich wydrukują na rok 1959/1960 Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych. Nie zaspokoi to jednak całkowicie zapotrzebowania. Jedynie dla I i II klasy szkoły podstawowej będą nowe podręczniki dla każdego ucznia. W klasach wyższych zakłada się wykorzystanie, w granicach do 40 proc. starych podręczników.

Nowe podręczniki będą się ukazywać w księgarniach sukcesywnie w ciągu całych wakacji, gdyż ze względu na ogromną ilość nie można ich od razu rzucić na półki. Od 15 czerwca rozpoczyna się w kraju sprzedaż podręczników dla szkół podstawowych, a na początku lipca — dla szkół średnich. W Poznaniu możliwe są

MIESZANKA prasowa

Jak się okazuje, polskie śmigłowce służyć mogą nie tylko do podróży, ale również oddawać usługi w gospodarce rolnej, gdzie można je używać do tępiania szkodników. Śmigłowcami zainteresowali się więc Grecy, Jugosłowianie i jedna z firm europejskich, która eksportuje je do Brazylii.

*

A więc znowu pojawił się „kret”, ale nie ten normalny, lecz znacznie od niego większy i szybciej ryjący podziemne korytarze. Chodzi tutaj o polskie urządzenie, znane pod tą nazwą, którym m. in. interesują się Brazylijczycy, Brytyjczycy i Holendrzy.

*

W 1788 roku jeden z farmerów zawiózł do Sydney 29 owiec. Były to pierwsze owce na terenie Australii, a dziś — jak wynika z przedstawionych na MTP planów — jest ich w tym kraju 149 milionów. W ciągu minionych 172 lat przemysł australijski znacznie rozwinął się i dziś dostarcza 30 proc. wełny świata.

*

W tym roku polski przemysł wyeksportuje około 900 tys. krzeseł giętych i półgiętych. Największe zamówienia złożyły firmy z Francji, Belgii, Holandii, Anglii i innych krajów Europy zachodniej, ale pewne dostawy skierowane będą również na Mалаję, do Afryki i Ameryki Południowej.

*

Jeśli kto chce mieć spokój w domu i nie słyszeć westchnień, niech raczej nie odwiedza na MTP stoisk z futrami radzieckimi, bułgarskimi, węgierskimi, czy chińskimi. Rozlegają się bowiem przy nich często słowa pełne podziwu a to może być w przyszłości niebezpieczne dla kieszeni.

*

Wyroby polskiego przemysłu ludowego — artystycznego cieszą się powodzeniem w Anglii, Danii, USA i wielu innych krajach Ameryki i Europy, a pewne spośród nich, jak przedmioty z bursztynu, są podobnie jak przed wiekami, atrakcyjnym towarem w krajach arabskich. Wyroby tego typu wzbudziły także zainteresowanie i w dalekiej Japonii, gdzie miejscowe firmy importowe mają w najbliższym czasie urządzić wystawę Cepeliowskich kilimów, haftów, galanterii z drewna i lalak.

Bro-Lis

Maturzystka z wnukami

Najstarszą tegoroczną maturzystką na Pomorzu jest 59-letnia Maria Stanielewicz z Włocławka. Ukończyła ona właśnie miejscowe liceum dla pracujących.

Maria Stanielewicz jest higienistką w Państwowym Domu Młodzieży. Ma ona już 5 wnuków. (PAP)



PANIE REDAKTORZE!

Ja w sprawie zieleńców. Niemal co roku, z punktualnością uczesnej wiosny, „Głos” informuje o zakładaniu nowych zieleńców i konserwacji już istniejących. Rządziej ukazują się artykuły mówiące o braku poszanowania zieleni, nawołujące do opieki ze strony społeczeństwa. Wydaje mi się, przynajmniej twierdzić tak z pozycji obserwatora, że wszystkie te artykuły to przystawki „groch o ścianę”. Nic się nie zmienia na lepsze.

Nie będę tu wskazywać poszczególnych szkół, jest ich zbyt wiele; wspomnę tylko, że do codziennych zjawisk należą chłopcy grający w piłkę nożną na środku skweru. Przestał już dziwić przechodniów obrazek zrywającego z klombu kwiaty „Bobusia” w towarzystwie „mamuńci”.

A ludziska przechodzą, patrzą i nic! Tak samo reagują na to: milicjant, dozorca z Ochrony Obiektów i Radny z Prezydium. Jak długo jeszcze potrwa ten stan znieczulicy?

W zasadzie opanowaliśmy bezprawie mieszkaniowe, a w sprawie niemniej ważnej, istotnej dla każdego z nas nie potrafimy wydać zdecydowanej walki. Umiejętności gospodarstwa krętnością zastanawiać się nad celowością wydatku każdej złotówki równocześnie jednak z niezrozumiałą, wręcz karygodną obojętnością przypatrujemy się rokrocznie wyrzucanym w błoto setkom tysięcy złotych.

Ciekaw byłbym dowiedzieć się, co robi Towarzystwo Miłośników Poznania, Prezydium i MO, aby ten stan rzeczy zmienić!

F. M.

(nazwisko i adres znane redakcji)

Trudno nie zgodzić się ze stanowiskiem naszego Czytelnika. Już wielokrotnie poruszaliśmy ten problem na łamach „Głosu” z wynikiem raczej skromnym. Wydaje się nam, że problem ten istotnie dojrzał do ostatecznego rozwiązania. Nie możemy bowiem pozwolić dłuższej na bezkarne niszczenie zieleni. A niszczenia są naprawdę wielkie. Po przekraczaniu rocznie kwoty pół miliona złotych. Ubiegłej zimy np. w samym tylko Parku Kasprzaka chłujani wyrządzili szkód na sumę ponad 200 tys. zł. Cyfrę tę przerażają. Bez jakiegokolwiek przesady każda błąd na alarm! Nie będziemy tutaj wskazywać na środki, jakie należałoby przedsięwziąć, znają je aż nadto dobrze dyrektor Zarządu Zieleni Miejskiej oraz członkowie Prezydium. Zaproponowalibyśmy jednak, aby chociaż 1/5 rocznych strat przeznaczyć na opłacenie stróżów parkowych, a już miasto zarobi na tym poważnie kwoty.

